

# DWUNASTY.

(LEGENDA KROACKA).

Początkowo Chrystus miał tylko jedenastu uczniów; przychodzili Doń liczni kandydaci — młodzieńcy i starsi, rycerze i panowie — prosząc Go, aby przyjął ich na dwunastego ucznia. Chrystus jednak odmawiał wszystkim i mówił do swych uczniów:

— Dwunasty mój uczeń nie przyjdzie w dzień, lecz w noc ciemną i zakradnie się jak wilk, aby Nauczyciela waszego sprzedać wrogom.

Razu pewnego szedł Chrystus wraz z uczniami swymi przez step, gdy zaskoczyła ich noc, wobec czego musiano zatrzymać się na miejscu, aby przemocować.

Wieczór był chłodny, przeto uczniowie nazbierali suchych gałęzi i rozpalili ognisko, a następnie położyli się spać.

Tylko jeden Chrystus nie udał się na spoczynek, lecz siedział w zamyśleniu, podtrzymując ognisko.

I nagle wśród ciszy nocnej usłyszał kroki ludzkie, a po chwili zjawił się przed nim mężczyzna.

— Czy przyszedłeś tu sam, czy też przysłano cię do mnie, Judaszu — zapytał Chrystus.

— Mistrzu, skąd wiesz, że imię me Judasz — spytał ze zdumieniem przybyły.

— Nie widziałem cię, a już znałem Twe imię — odrzekł Chrystus. — Wiem również, że ty właśnie wydasz mnie wrogom moim.

Lecz przybyły począł się zaklinać, że nie po to przybył, aby sprzedać Chrystusa, lecz aby słuchać jego nauki boskiej.

— Nie wiesz o tem, Judaszu, co drzemie na dnie twojej duszy. Wkrótce sam przekonasz się o tem, a wówczas zdradzisz mnie.

Kiedy po pewnym czasie zbudzili się ze snu uczniowie, Chrystus rzekł do nich:

— Oto przybył dwunasty mój uczeń. Imię jego Judasz.

Judasz zbliżył się do ognia, ogrzał się przy nim i początkowo zamierzał odejść, lecz po namyśle pozostał.

I od tej nocy nie opuszczał zupełnie Chrystusa, dziwiąc się wielce, iż Chrystus mocą jednego swego słowa leczy chorych i wskrzesza zmarłych.

Dnia pewnego rzekł do Chrystusa:

— Mistrzu, naucz mnie tworzyć cuda.

Spojrzał nań Chrystus, a twarz Jego osnuła mgła smutku.

— Czas twój, Judaszu, jeszcze nie nadszedł —

odrzekł Chrystus. — A gdy nadejdzie, uczynisz to, co ci jest przeznaczone.

— A co mianowicie uczynię?

Lecz Chrystus nie odpowiedział mu, tylko bardziej jeszcze posmutniał.

Pozostali uczniowie przypomnieli sobie wówczas to, co mówił im Chrystus o dwunastym uczniu, który zakradnie się w noc ciemną, niby wilk, i stanie się zdrajcą.

I odsunęli się od Judasza. Judasz pozostał samotny, milczący i zamyślony, a dusza jego była posępna i czarna, podobna do bezgwiezdnej nocy jesiennej.

Po jakimś czasie udał się Chrystus z apostołami do Jerozolimy i gdy znajdował się już w pobliżu tego miasta, siadł na pagórku, aby odpocząć.

I otoczyli Go zwartem kołem uczniowie Jego, Judasz zaś stał na uboczu.

Chrystus począł im mówić, że oto zbliża się czas, kiedy wydany będzie w ręce wrogów, a wtedy wszyscy uczniowie, jak jeden mąż, zwrócili głowy ku Judaszowi.

— To z pewnością o mnie tak mówi Mistrz — pomyślał Judasz, a duszę jego ogarnęła nienawiść i więcej już nie rozmawiał ani z Chrystusem, ani z uczniami.

W Jerozolimie naród powitał Chrystusa radośnie, faryzeusze zaś na naradzie swej mówili:

— Cóż to wszystko znaczy? Ludność wita Chrystusa, jak króla, nas zaś lekceważy zupełnie.

I postanowili zabić Chrystusa, nie wiedzieli jednak, jak to uczynić, aby nie wywołać wśród ludności wrzenia.

Późnym wieczorem zapukał do nich Judasz, a gdy go wpuszczono, rzekł:

— Nienawidzę mego Mistrza, ponieważ czyta on w mej duszy, niby w otwartej księdze: zaledwie spojrzy na mnie, wnet wie, o czym myślę.

Wówczas starszy z faryzeuszów rzekł:

— Skoro tak wielką jest nienawiść twoja, wydadaj Go nam. Otoczmy cię zaszczytami i staniesz się pierwszą osobą wśród nas. I będziesz sławniejszy, niż Twój Mistrz, a lud kłaniać ci się pocznie.

Z temi słowy podał Judaszowi woreczek, a Judasz, którego obietnice faryzeusza skusiły, ukrył pieniądze w zanadrzu. Następnie w towarzystwie żołdaków udał się do ogrodu, gdzie podówczas modlił się Chrystus i wydał Go.

Rozpięto Chrystusa na krzyżu i umęczono Go, a następnego dnia zgłosił się do faryzeuszów Judasz, oni zaś zapytali go:

— Po co przychodzisz do nas, zdrajco?

— Jakto, po co — brzmiała odpowiedź — czyż zapomnieliście o obietnicach.

— Otrzymałeś już, co ci się należy — odrzekli — więc teraz odejdź od nas, przekłety.

— Wy sami jesteście przekłeci i fałszywi — wrzasnął Judasz i rzuciwszy w nich woreczek z pieniędzmi, wyszedł na ulicę.

Zasmucony z pochyloną głową, podążał przed siebie, rozmyślając, iż niepotrzebnie sprzedał Chrystusa.

Ujrzały Judasza bawiące się na ulicy dzieci i wnet poczęły wołać:

— Oto idzie zdrajca, Judasz.

Przechodnie, słysząc to, poczęli usuwać się z obrzydzeniem, wołając za nim również:

— Zdrajca! Zdrajca!...

Pod ciężarem tych oskarżeń głowa Judasza pochylała się jeszcze niżej i szedł coraz śpieszniej, pragnąc jaknajprędzej opuścić miasto.

Dokuczało mu straszliwe pragnienie, więc ujrawszy kobietę z dzbankiem wody na głowie, prosił ją, aby mu pozwoliła napić się:

— Nie dam ci wody — odpowiedziała kobieta. —

Czyż nie widzisz, jak wielką pogardą otacza cię lud? Gdybym prośbie twojej uczyniła zadość, powiedziabym, iż jestem twą współniczką, a przytem skalałabym naczynie.

Jęknął Judasz i popędził dalej. Na krańcu miasta zatrzymał się znużony i spocony; spostrzegłszy dom jawnogrzezownicy, wszedł do wnętrza.

Spojrzała nań jawnogrzezownica i ze łzami w oczach rzekła:

— Jestem wielką grzesznicą, ponieważ ciałem handluję, ale ty jesteś większym grzesznikiem ode mnie, boś Mistrza zaprzedał.

— Słyszałem o tem — odparł Judasz. — Daj mi się napić wody, umieram z pragnienia.

— Oto tam w kącie stoi woda — rzekła jawnogrzezownica, wskazując na garnczek.

Przypadł Judasz do naczynia i pił chciwie; gdy powstał wreszcie i podniósł się z ziemi, jawnogrzezownica kopnęła nogą naczynie, rozbijając je.

— Czemuś to uczyniła? — zapytał Judasz.

— Ponieważ znieważyłś naczynie.

Pochylił głowę Judasz i przez czas dłuższy trwał w milczeniu, aż wreszcie wyszedł.

Udał się za miasto i niezadługo znalazł się w pustyni. Szedł bez celu, a zgryzota legła mu na duszy kamieniem. Naokół panowała pustka, mimo to zdawało mu się wciąż, iż ktoś podąża wciąż jego śladem, wołając:

— Zdrajca!



## Biomalz

jest najprzedniejszy, najsmakowitszy i przytem tani spożywczy i wzmacniający środek dla wszystkich, którzy wzmocnienia i orzeźwienia potrzebują. — W Niemczech najbardziej ulubiony i rozszerzony z wszystkich środków wzmacniających. Puszka K 1-30 i 2-50 do nabycia w aptekach i drogueryach.

### Dołączenie prospektów

do pisma niniejszego liczymy za 1000 sztuk po kor. 20.—

Zgłoszenia wprost do Admin. „Nowości Ilustrowanych”. Telefon 478